№ 192. Kraków 24 Sierpnia — Czwartek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 23 sierpnia.

II.

W Numerze 118 *Czasu*, wyliczyliśmy prawie wszystkie niedogodności, jakie zdaniem naszém są przywiązane, do urządzenia, dotąd na kolei krakowskiéj w praktyce będącego, pod względem głównie pociągów odchodzących z Krakowa, w kierunku Warszawy, Berlina i Wiednia. Niedogodności te, dadzą się zsummować w dwa główne punkta: *raz*, że podróżni wyjeżdżający z Krakowa do Warszawy, Berlina lub Wiednia, tracą zupełnie nie potrzebnie 3 godziny przeszło czasu, czekając w Maczkach lub Mysłowicach, na korespondujące pociągi warszawskie lub wrocławskie; *drugi raz*, że podróżni ci sami, pozbawieni są możności korzystania, z pociągów przyśpieszonych, na kolejach pruskich oddawna zaprowadzonych; a to dlatego, że żaden pociąg krakowski, nie koresponduje z żadnym przyśpieszonym pruskim pociągiem.

Pytanie przeto: jakby należało urządzić odchodzenie pociągów z Krakowa, żeby podróżnym krakowskim, nie tylko niepotrzebnéj straty czasu oszczędzić, ale co więcéj, ażeby ich postawić w możności, stania się także uczestnikami korzyści, z urządzenia w Prusiech pociągów przyśpieszonych wynikających? jest jak widzimy pytaniem, nad którém warto jest zastanowić się nieco; a gdy w klonkluzyi pierwszego naszego artykułu w tym przedmiocie, obowiązaliśmy się także objawić nasze myśli w tym względzie; przeto programat, jakiby do urządzenia pociągów z Krakowa odchodzących, przyjąć zdaniem naszém wypadało, pod sąd kogo należy poddajemy.

Pociąg przyśpieszony pruski, wychodzi każdego dnia o godzinie 7½ zrana z Mysłowic, w kierunku ku Wrocławiowi;—z pociągiem tym koresponduje w Koźlu przyśpieszony pociąg kolei Wilhelma, łączący Koźle z Oderbergiem; w skutek czego, podróżni i listy, wyjeżdżający z Mysłowic o godzinie 7½ zrana, stawają w Oderbergu o godzinie 10½ zrana, zkąd korespondującym zwyczajnym pociągiem kolei północnéj, ekspedyowani są do Wiednia, gdzie przybywają około 9téj tego samego dnia wieczór.

Gdyby więc pociąg krakowski pocztowy, zamiast jak teraz o godzinie 8½ odchodził z Krakowa o godzinie 5½ zrana, korespondowałby z przyśpieszonym pociągiem pruskim, wychodzącym z Mysłowic o godzinie 7½ zrana; i podróżni tudzież i listy, mogliby wyjechawszy zrana z Krakowa, stawać tego samego jeszcze dnia wieczór w Wiedniu.—Oszczędziliby sobie przeto nietylko 3 godziny czasu, marnowanyah dotąd w Mysłowicach nie wiedzieć w jakim celu, oszczędziliby sobie także i ten czas *(najmniéj godzinę)*, który dotąd w Koźlu oczekiwaniu na pociąg wrocławski poświęcić muszą; ale co najważniejsza, oszczędziliby sobie podróż nocną przez Szląsk austryacki i Morawę, która jak to z doświadczenia wiadomo, z powodu zaniedbania, z jakim dyrekcya kolei północnéj, najgorsze swoje i prawie zupełnie roztłuczone wagony, dla podróżnych wyłącznie między Oderbergiem a Lundeburgiem jeżdżących, przeznacza, do najniewygodniejszych i najnieprzyjemniejszych należy.

Ale oprócz podróżnych i listów, jadących do Wiednia, i podróżni także tudzież pocztowa komunikacya, w kierunku Wrocławia, Berlina i Hamburga, niemałoby równie na takiem urządzeniu pociągów z Krakowa odchodzących zyskali.—Podróżni wyjeżdżający z Krakowa zrana, stawaliby w Wrocławiu o godzinie 2éj z południa; zkąd *natychmiast* mogliby pociągiem również przyśpieszonym jechać do Berlina, a następnie i Hamburga. Jeżeli dziś, dzięki pociągom przyśpieszonym, można wyjechawszy o godzinie 11éj w nocy z Berlina, być w Krakowie o godzinie 2½ z południa nazajutrz; a zatem, jeżeli można drogę z Berlina do Krakowa, zrobić w 15tu godzinach, dla czegożby téj saméj drogi i w tym samym czasie, nie można zrobić jadąc z Krakowa do Berlina? Tymczasem dzięki urządzeniu przyjętemu dla pociągów kolei krakowskiéj, jadący dziś zwyczajnym cugiem z Krakowa do Berlina, wyjeżdża z Krakowa o 8½ zrana jednego dnia a staje nazajutrz dopiero o godzinie 10téj zrana w Berlinie; musi więc poświęcić 26 godzin czasu i nocleg w Wrocławiu, na zrobienie z Krakowa téj saméj drogi, którą się robi z Berlina w 15 godzinach nie potrzebując noclegu.

Zostawałaby przeto jedna tylko komunikacya z Warszawą, którąby do takiego biegu pociągów krakowskich zastósować należało; lecz gdy komunikacya z Warszawą, jest w obecnym stanie rzeczy, dla utrudnionych komunikacyj granicznych, w porównaniu zwłaszcza, z komuikacyami wiedeńską i berlińską, pytaniem drugiego rzędu, gdy dopasowanie pociągów warszawskich, do biegu pociągów krakowskich, w celu użytkowania z ulepszeń na tych ostatnich zaprowadzonych, jest rzeczą raczéj administracyi kolei warszawskiéj, aniżeli krakowskiéj; przeto staranie o urządzenie pociągów na kolei warszawskiéj, któreby z pociągami krakowskiemi korespondowały, możnaby bezpiecznie zostawić administracyi kolei warszawskiéj; w ostatnim zaś razie, urządzić drugi pociąg ranny, kursujący między Maczkami a Krakowem, któryby codzień podróżnych i pocztę do Warszawy zabierał, ale w żadnym przypadku nie widzimy przyczyny, ażeby pociągi krakowskie, dla utrzymania mniemanéj korespondencyi z pociągami warszawskiemi, miały być tak urządzone, iżby to urządzenie, pozbawiało ich korespondencyi najważniejszéj dla Krakowa, jaką jest korespondencya z przyśpieszonemi pociągami pruskiemi.

Oto jest mniéj więcéj wszystko, cośmy w interesie wygody i pośpiechu komunikacyj pocztowych, i ruchu podróżnych z *Krakowa wyjeżdżających*, mieli na ten raz do powiedzenia, i co pod rozwagę właściwych władz poddajemy. Co się bowiem tyczy pociągów *do Krakowa przychodzących*, gdy te korespondują mniéj więcéj z pociągami z zagranicy nadchodzącemi (wyjąwszy z warszawskim), moglibyśmy tylko objawić życzenie, ażeby ekspedycya listów i dzienników, które do Krakowa przywożą, mogła się nieco spieszniéj odbywać. Dawniéj pociąg pocztowy wiedeński, przychodził do Krakowa o godzinie 6éj z południa, a listy i dzienniki odbieraliśmy najpóźniéj o godzinie 7éj wieczór; dziś pociąg ten sam przychodzi do Krakowa o godzinie 2½ z południa, a mimo to listy i dzienniki rzadko przed 6tą wieczór rąk naszych dochodzą, *a często nawet i do 7éj czekać na nie musimy.* Pocztę warszawską, przychodzącą do Krakowa z rana, odbieramy dotąd ciągle dopiero po południu razem z pocztą wiedeńską; zgoła, ekspedycya pocztowa listów, nie jest wcale zastósowana do tego pospiechu, jaki z komunikacyi drogą żelazną płynąć może i powinien, bo znaczną część czasu zyskaną na kolei, chłonie zwłoka ekspedycyi pocztowéj i tém samém korzyści tamtéj w części udaremnia.

W konkluzyi jedno jeszcze słowo, jak skoro już o tym przedmiocie rozpisaliśmy się. Głośném jest i ogólném narzekanie podróżnych, przyjeżdżających co dzień do Krakowa koleją żelazną, i chcących jechać zaraz daléj, w kierunkn Lwowa lub Czerniowiec, że przyjmowanie podróżnych do powozów pocztowych do Lwowa odchodzących, nie jest jak wszędzie indziéj, nie ograniczone, lecz owszem, w ścisłéj liczbie 8 osób zamknięte. Ograniczenie takie przeciwne nietylko interessowi administracyi pocztowéj, ale i interesowi podróżnych; nie jest nadto zdaniem naszém zastósowane, do ruchu podróżnych w miejscu ujścia kolei żelaznéj, jakim jest Kraków. Jeżeli koleją przybywa co dzień do Krakowa 30 np. osób, a z nich 8 tylko ma ułatwioną sposobność jechania daléj, rzecz jasna, że pozostała reszta, traci albo na czasie, albo na pieniądzach; na czasie, jeżeli czekać musi dni kilka, zanim miejsca dostanie; na pieniądzach, jeżeli celem dalszéj a pilnéj podróży, musi brać furmana lub ekstrapocztę, a zatém płacić 4 lub 5 razy więcéj, anizeliby wypadło, gdyby przyjmowanie osób na wóz pocztowy nie było liczbą ograniczone. Zdawałoby nam się przeto, iż dopóty, dopóki dalsza kolei żelazna w kierunku ku Lwowu otwartą nie zostanie, poczta osobowa, odchodząca co dzień w tym samym kierunku z Krakowa, powinna być zobowiązaną zabierać z sobą wszelką liczbę osób bez żadnego ograniczenia; inaczéj podróżni jadący z Krakowa do Lwowa lub Czerniowiec, będą nieraz musieli poświęcić na tę podróż, dwa lub trzy razy tyle czasu i pieniędzy, aniżeli ich kosztowała pierwszych lub i drugich, podróż do Krakowa z Paryża lub Londynu.

Korespondencya Pruska zamieszcza następujący ważny artykuł, w którym dowodzi, iż rząd pruski niema potrzeby iść daléj jak się przymierzem z Austryą zobowiązał, to jest aby wymódz na Rosyi ewakuacyę Księstw Naddunajskich.

Nie same tylko na nieszczęście dzienniki zagraniczne zarzucały Prusom, iż w sprawie wschodniéj chwiejącym postępują krokiem, i że przez to staną się powodem dania większéj rozciągłości wojnie wybuchłéj między Rosyą z jednéj a Portą Ottomańską i jéj sprzymierzeńcami Anglią i Francyą z drugiéj strony. Nic wszakże nie wydaje nam się być łacniejszém, jak donieść, że rząd królewski trzymał się niewzruszenie celu jaki ze względu na spór wschodni wciąż od początku miał przed oczami, i że nie jego wina, że tego celu, który minister prezydent bar. Manteuffel w mowie swojéj przy zamknięciu Izb w dniu 29 kwietnia r. b. w wyrazach niedwuznacznych naznaczył jako „przywrócenie wstrząśniętego pokoju i możliwe jego ubezpieczenie", dotychczas dopiąć nie było można.

Protokółem konferencyi wiedeńskiéj z dnia 9 kwietnia urzędownie postanowioném zostało, ażeby nawet po wybuchłéj już naówczas wojnie między Rosyą a obu mocarstwami zachodniemi, unia czterech mocarstw na konferencyi reprezentowanych trwała daléj na podstawie zasad skreślonych w protokółach z 5go grudnia 1853 i 13 lutego 1854. W skutku tego pełnomocnicy podpisujący protokół oświadczyli, iż rządy ich

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

VI.

Jeżeli chcecie znaleść życie prawdziwe, chociaż nie w zbyt wielkiém kółku społeczeństwa, ale życie pełne zajęcia i interesu, to zajrzyjcie czasami na wody mineralne, a zwłaszcza do ogrodu Saskiego. Każdy tam z poranków jest najmiléj spędzany, a niema też dnia, aby do owéj panoramy codziennéj, nieprzybyła jaka nowa dekoracya, albo też scena. Tu się zabierają różne znajomości, tu zawiązują pierwsze rozmowy, a z tych niewinnych i wzajemnych zbliżeń, z tych słówek, nieraz może na wiatr tylko puszczonych, powstają potém bliższe zespolenia, które z czasem w najściślejszą zamieniają się przyjaźń. Znałem jednego i to nawet znakomitéj wartości pisarza, który kiedy niekiedy lubił zaglądać do tych miejsc wesołych, aby się nieco jak mawiał *odżywiać;* tylko niesądźcie, żeby to czynił u źródeł sztucznych wód maryenbadzkich, lub gorącego Karlsbadu, ale u źródła tych ocząt czarownych, które miotały błyskawicami, albo tych wdzięków na licu rozlanych, o które w tego rodzaju zebraniach, nietrudno. Ztamtąd natchniony wracał do siebie, i śmiało puszczał się w zawody z piórem, dopóki znowu ostatniéj iskierki ognia, niewyczerpał z siebie. Dla was to może będzie obcém zupełnie, ale zapytajcie albo poetów, albo osiwiałych na polu piśmiennictwa pisarzy!

Z resztą wierzcie sobie lub nie, to mi wszystko jedno, ja wracam do wód. Cóż to za piękny poranek dnia tego, słonko już dogrzewa, wszystko szuka cienia, a muzyka Kuhna, dodaje coraz bardziéj życia, grzmiąc polki lub mazury, a często gęsto dzieła większego rozmiaru. Pod galeryą przechodzą dwie damy, obie młode i piękne, jedna panna, a druga jéj kuzyna mężatka. Posłuchajcie więc jak się robią znajomości. W samym rogu galeryi, stoi jakiś młodzieniec i niespuszcza je z oka; jedna z nich bowiem wpadła mu w to oko, a młodzian właśnie jest na wydaniu i szuka dla siebie żoneczki; ale cóż z tego, kiedy na nieszczęście ta, co wpadła mu w oko... była mężatką! Minął już ranek, dziesiąta wybiła, i przy wodach pustki, wszystko zamknięte, a tak cicho i głucho, że anibyś powiedział, iż przed chwilą, jakie życie tam było. Tegoż samego dnia, w jakiemś miejscu schadzek, spotykają się razem i małżonek znajoméj nam damy, i ów młody do małżeństwa kandydat. Gdzie są dobre chęci tam też niema trudu, i obaj nieznajomi już się zbliżyli, a gdy przy kieliszku, ożywia się rozmowa, młodzian niby zdaleka czyni mu zwierzenie, dając do zrozumienia, iż towarzysząca żonie jego panna przypadła mu do gustu. Nazajutrz u wód spotykają się wszyscy, a poczciwy małżonek chcąc skojarzyć będące na widoku małżeństwo, sam wprowadza do owczarni wilka, i przedstawia mniemanego kandydata damom. Owóż i gotowa znajomość; a w miarę wzrastających w sercu młodziana uczuć... dla mężatki, nieprzestaje on wychwalać wdzięków i przymiotów panny, tak dalece, że nawet dobroduszny jéj papa, zaczyna przywięzywać wiarę do słów jego, i już myśleć o wyprawie, mającéj się wygotować w zakładzie S. Marty. Tydzień już od téj pierwszéj znajomości upłynął, i kandydat do małżeństwa, już nie tylko wychwala, ale nawet uwielbia gotową do wydania pannę... rozumie się, że zawsze tylko odzywa się w ten sposób przed panem małżonkiem. Tu... zasłona spada, i aby wam dowieść, jak umiem szanować obcą tajemnicę, powiem otwarcie, że już ani słowa o dalszych postępach tego ciekawego kółka, niedowiecie się z mego Tygodnika! wszakże domyślać się albo odgadywać, niezabraniam nikomu.

Teraz należałoby rzucić okiem na historyę tych instytutów wód mineralnych, a w takim razie, sięgając początku, przebiedz założenie ogrodów tak Krasińskiego jako i Saskiego, gdzie te instytuta istnieją. Ale ponieważ wszystkie te razem historyczno-statystyczno-półnaukowe opisy, zwłaszcza w fejletonie każdéj bez wyjątku gazety, jako tchnące suchością, a niekiedy i czczością, nie bardzo czytelnikom przypadają do smaku, i częściéj nudzą jak bawią, dotknę je więc tylko o tyle o ile sam fakt będzie tego wymagać, bez narażenia na szwank waszéj cierpliwości.

Owóż najpierwszym instytutem wód mineralnych w Warszawie, był istniejący od lat przeszło 30tu, bo założony w 1824 roku w ogrodzie Dückerta tuż przy ogrodzie Krasińskich; drugim zaś z kolei, otwarty w r. 1847 w ogrodzie Saskim. Założycielami pierwszego byli pp. Elsner, Żelazowski i Lesiński, a drugiego p. J. L. Flatau.

O ile dawniejszy, chyląc się już ku starości, nie przedstawia pod względem budowy, nic ciekawego dla oka, o tyle nawzajem ten drugi, i wspaniałością i olbrzymiemi rozmiarami swojemi, mogąc wytrzymać wszelkie z zagranicznemi współzawodnictwo, należy do rzędu tych budowl, które stanowią ozdobę miasta.

O ile pierwszy opiera swe powodzenie na starości, i długiém na tém polu doświadczeniu, o tyle drugi na najświeższych wydoskonaleniach, na wybornych i z pierwszych fabryk sprowadzonych maszynach, jedném słowem na najzupełniejszym postępie.

Zbyt wiele musiałbym tu poświęcić miejsca, dla skreślenia tych wszystkich zabiegów i intryg, a rozumie się, że najczęściej tajemnych, jakie się przy otwieraniu nowego instytutu knuły, zwłaszcza, gdy to otwarcie podkopało niemało monopol, w jakim Warszawian przez lat 30 trzymano. Ale mniejsza tu o to, niech każdy rachuje się ze swojém sumieniem, dość, że najważniejszym i zarazem najkorzystniejszym rezultatem dla mieszkańców było, iż wody mineralne tak gorące jak zimne, skutkiem przybycia nowego zakładu o *połowę* w cenie swéj spadły, a miasto zyskało nader piękny gmach, który jak to powiedziałem, nie ustąpi żadnemu innemu w pierwszeństwie.

Rozdzielone tym sposobem partje, pacjentów na

pozostają związane w podwójnym celu, tojest aby utrzymać całość granic państwa ottomańskiego, czego jednym z najważniejszych warunków jest i będzie opuszczenie Księstw Naddunajskich, tudzież aby zgodnie z dobremi chęciami Sułtana zapewnić cywilne i religijne prawa chrześcian poddanych Porty za użyciem wszelkich środków dających się pogodzić z niepodległością i zwierzchnictwem Sułtana. Niepodległość posiadłości ottomańskich oznaczoną była jako *conditio sine qua non* wszelkich układów zmierzających do przywrócenia pokoju między państwami wojującemi, i cztery mocarstwa zobowiązały się wyszukać wspólnie najwłaściwszych rękojmi, aby byt tego państwa połączyć węzłem równowagi europejskiéj, jak niemniéj mocarstwa te oświadczyły chęć naradzenia się nad środkami najwłaściwszemi dla dopięcia wspólnego celu, tudzież wzajemnego porozumienia się. Również połączone rządy zobowiązały się nie zawierać stanowczego układu z Rosyą ani też z inném jakiem państwem wbrew zasad w protokóle wyrażonych, nie porozumiawszy się poprzednio między sobą.

Austrya i Prusy w zupełnéj zostawały zgodzie z zasadami protokółu z d. 9 kwietnia — jak to późniejszym protokółem z d. 23 maja uznano — kiedy oba te państwa traktatem z 20go kwietnia połączyły się przymierzem zaczepném i odporném na ciąg wojny rosyjsko-tureckiéj. Traktatem tym oba państwa kontraktujące przyjęły naprzód wspólną gwarancyę posiadania swoich niemieckich i innych krajów, następnie zobowiązały się bronić praw i interesów niemieckich przeciw wszelkiemu ich naruszeniu, i w téj myśli zgodziły się, aby celem wspólnéj obrony przeciw każdéj napaści na którąkolwiek część ich posiadłości, poczuwały się do obowiązku w tym nawet razie, gdyby jedna ze stron kontraktujących w porozumieniu się z drugą spowodowaną być miała do wystąpienia czynnego w obronie interesów niemieckich. W artykule dodatkowym, który uważanym być winien za część integralną traktatu, umówiono się jak następuje:

„Rząd ces. austryacki uczyni również ze swéj strony przedstawienie dworowi ces. rosyjskiemu, aby u J. C. Mości Cesarza rosyjskiego wyjednać potrzebne rozkazy wstrzymania bezzwłocznie dalszego pochodu jego armii w krajach tureckich, tudzież aby od JCMci zażądać najzupełniejszych zapewnień pod względem rychłego opuszczenia Księstw Naddunajskich; a rząd pruski przedstawienia te odnośnie do propozycyj już do Petersburga przesłanych, popierać będzie jak najusilniéj. Gdyby odpowiedź dworu ces. rosyjskiego na takie kroki gabinetów berlińskiego i wiedeńskiego, wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, była tego rodzaju, iżby nie nastręczała zupełnego uspokojenia co do powyżéj wymienionych obu punktów; wtedy czynności mające być przedsiębrane, przez jednę ze stron kontraktujących celem uzyskania tych punktów, odpowiednio do stypulacyi art. II. przymierza zaczepno-odpornego dziś zawartego tak zostaną zarządzone, aby wszelki napad nieprzyjacielski na terrytoryum jednego z wysokich państw kontraktujących, odparty został przez drugą stronę wszystkiemi środkami wojennemi jakiemi rozporządzać może. Zaczepne wszakże obustronne ruchy spowodowaneby dopiero zostały przez wcielenie Księstw, lub też przez napad ze strony Rosyi na Bałkan lub przeprawę przezeń.

Przedstawienie rządu cesars. austryackiego wzmiankowane w powtórzonym tu dosłownie artykule dodatkowym, przesłane zostało dworowi ces. rosyjskiemu za pośrednictwem znanéj noty z d. 3 czerwca, i odpowiednio do zawartéj umowy, poparte ono zostało silnie przez notę pruską z d. 12 czerwca. Odpowiedź gabinetu petersburgskiego pod datą 29 czerwca nie mogła być wprawdzie o tyle uważaną jako przedstawiająca „zupełne zaspokojenie", iż obietnicę opuszczenia Księstw czyniła zawisłą od warunku (cofnięcie wojsk i flot zachodnich) nie zależnego od woli ces. austryackiego rządu. Z drugiéj strony dwór ces. rosyjski oświadczył się być gotowym do uznania zasad oznaczonych w protokóle 9go kwietnia jako podstawa połączenia się czterech mocarstw, i przez to zdawały się być usunięte istotne trudności, jakie od początku sporu z W. Portą każdemu spokojnemu załatwieniu stały na zawadzie. Odpowiedź zatém rosyjska musiała stanowić dla gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego przedmiot dalszego rozbioru, zanimby się zdecydowano chwycić na jéj zasadzie środków, któreby podlegały przepisom art. II. traktatu z dnia 20go kwietnia.

Jeżeli od tego czasu wydano wojskom rosyjskim rozkaz opuszczenia Księstw Naddunajskich, lubo bieg wypadków wojennych bynajmniéj do tego nie zmuszał, zatém, mimo że całkowity cel przymierza zaczepno-odpornego austryacko-pruskiego nie jest jeszcze osiągnięty, wszelako stało się widocznie *już więcéj*, aniżeli żądano w nocie gabinetu wiedeńskiego z d. 3 czerwca. Zobowiązania przeto przyjęte przez oba mocarstwa w artykule dodatkowym, *w zupełności zostały załatwione*, gdyby zaś nowe kroki w interesie Niemiec uznane być miały za potrzebne, *należałoby nowe zawrzeć umowy*, aby mocarstwa kontraktujące zobowiązać do współdziałania w duchu traktatu kwietniowego.

Uważając artykuł ten jako wyraz opinii gabinetu berlińskiego, politykę onego w sprawie wschodniéj zamknąć można w tych kilku słowach: Prusy zaspokojone są ustąpieniem Rosyan z Księstw, stało się bowiem więcéj niżeli Austrya w nocie swojej z d. 3go czerwca żądała, bo ta żądała rękojmi że ewakuacya nastąpi, a tu tym czasem i sama ewakuacya nastąpiła. Prusy usuwają się od konferencyi wiedeńskiéj a nawet od przymierza z Austryą, gdyby ta krok daléj poszła, a już krokiem tym jest zajęcie Księstw. Prusy uznają dalszą wojnę przeciw Rosyi za niesprawiedliwą, a lubo nie występują w obronie jéj czynnie, wyraźnie jednak mówią po któréj stronie ich sympatye.

Korespondencya Czasu.

Berlin 19 sierpnia.

Artykuł *Korespondencyi Pruskiéj*, którego główne myśli wytknąłem w przeszłym liście, wywołał odpowiedź *Korespondencyi Austryackiéj*, z któréj się pokazuje, że oba gabinety niemieckie nie w zupełnéj są z sobą zgodzie co do zapatrywania się na gwarancye żądane przez państwa zachodnie, oraz na obowiązki wypływające dla kontrahentów z traktatu 20 kwietnia. *Korespondencya Austryacka* przyznaje, że odpowiedź na pytanie: na jakie warunki końcem zapewnienia trwałego pokoju ma Austrya, mają Niemcy zwrócić głównie swoją uwagę, nie podaje się z traktatu kwietniowego; oświadcza jednakże, że konieczność takowych warunków wypływa z ducha tego traktatu, równie jak z osnowy protokółów wiedeńskich wypływa dla mocarstw, które je podpisały, prawo i powinność wspólnego względem tych warunków traktowania. Gwarancye żądane przez państwa zachodnie są właśnie dogodnym do tego materyałem. Przyłączenie się do nich warunkowe i nasamprzód tylko w zasadzie nie jest wystąpieniem z zakresu traktatu kwietniowego. Zresztą *Korespondencya Austryacka* odwołuje się do Niemiec, które powyższą różnicę zdań, oraz pytanie, co teraz dla ubezpieczenia przyszłego pokoju czynić wypada, będą umiały rozstrzygnąć. Na to *Korespondencya Pruska* w nowym artykule *) tak odpowiada: „Wzięto nam za złe wyrzeczoną przez nas w poprzednim artykule opinię, że z podpisu protokółów wiedeńskich nie wypływa dla Prus konieczny obowiązek przyłączenia się do sformułowanych przez państwa zachodnie warunków, lubośmy w tym samym artykule przyznali, że warunki te „w ogólności przedstawiają się jako korzystne dla interesów Prus i Niemiec i jako pożądany cel ostatecznego porozumienia się." Wszakże pytanie, jakie obowiązki przyjęły na siebie Prusy przez udział swój w konferencyach wiedeńskich, może, zdaniem naszem, rozstrzygnąć tylko osnowa protokółów. Żeśmy coś za korzystne i za pożądane uznali, z tego wyciągać dla nas obowiązek poruszenia wszystkich środków ku osiągnieniu pod wszelkiemi okolicznościami tego, cośmy w ten sposób oznaczyli, nie wpadnie zapewne tak łatwo żadnemu rozsądnemu na myśl, albowiem wiadomą jest rzeczą, że tak w stosunkach państwa jak i pojedynczych ludzi znajduje się wiele rzeczy, które bardzo korzystne i nadzwyczaj pożądane być mogą, a których posiadania jednakże zrzec się musimy, jeżeli nie chcemy zrządzić powszechnego zamięszania i spowodować rozprzężenia wszelkich stosunków. I do wzajemnych stosunków państw można dość często zastosować zdanie: „że lepsze, nieprzyjacielem jest dobrego."

*) Patrz w *Czasie* Ner 190. (P. R.)

Polemika ta pomiędzy dwoma uznanemi za urzędowe organami wyjaśnia dostatecznie stosunek chwilowy mocarstw niemieckich do gwarancyj pokoju proponowanych przez Zachód. Różność zdania pomiędzy pierwszemi nie wyrówna się zapewne w konferencyi wiedeńskiéj, prędzéj przypuścićby można, że stanie się przeszkodą do zebrania się konferencyi, bo i Austryi, zanim da w niéj głos swój, będzie zależało wprzódy na tem, aby się zapewniła względem opinii Niemiec. W Bundestagu więc zapewne rozstrzygnie się poprzednio nieporozumienie zaszłe pomiędzy dwoma mocarstwami, zanim jedno i drugie stanowczo stosunek swój do Zachodu oznaczy. Mylą się więc znowu bardzo zachodnie dzienniki i piszący stamtąd korespondenci, donosząc, że Austrya, jeżeli się już nie związała, to zwiąże się wkrótce z Francyą i Anglią drogą konwencyi lub wymianą not. Czemu nie odrazu traktatem zaczepnym i odpornym? Cóż powiedzą na Zachodzie, wyczytawszy we wspomnianym wyżéj artykule *Korespondencyi Austryackiéj*, że w skutku zaszłych w najnowszym czasie wypadków Austrya nie może wziąść udziału w wojnie, lecz że jak dotąd tak i nadal będzie miała na uwadze konsekwentne przeprowadzenie systemu „zbrojnéj neutralności?" Są ludzie, którzy nie widzą przed sobą muru, dopóki głową weń nie uderzą; są inni, którzy się dziesięćkroć oń potrącą i nanowo przeciw niemu biegną. Takich nowoczesnych Syzyfów na wielką i małą skalę jest wszędzie podostatkiem. I tu ich nie braknie, jedni z przekonania, że wielkie dzieło dźwigają do góry, drudzy z interesu, o którym nie mówią, inni z rozkazu, o którego cel nie pytają.

Artykuły *Korespondencyi Pruskiéj* wywołały nie małą wrzawę pomiędzy dziennikami. *Kreuzzeitung* tryumfuje, bo opinie swoje widzi jakby urzędownie potwierdzone. Gazety mieszczańskie *Vossa* i *Spenera*, nie mogąc znieść téj nie zupełnie przypadkowéj *Kreuzzeitung* z organem urzędowym harmonii, ośmieliły się wystąpić przeciwko temu ostatniemu i stanąć z pokorną wprawdzie ale dość wyraźną miną po stronie organu austryackiego. Dzienniki te lękają się przedewszystkiem skutków izolowania się Prus. *Nationalzeitung*, jakby na ironię nazwy swojéj, nie bierze zbyt czynnego udziału w drażliwych kwestyach polityki narodowéj, przestając na skreśleniu każdorazowéj sytuacyi wedle sprawozdań innych dzienników. Wystrzelała ona zaraz z początku wszystek proch, i to na wiatr; teraz jeszcze korespondencye londyńskie czynią ją zajmującą, a te właśnie sprzeczne są z opinią głównéj redakcyi, i, jak się zdaje, zmusiły ją do wstrzymania dawniejszego bezskutecznego ognia, zwłaszcza, że takowy daje daleko trafniéj całemi rotami mały dzienniczek *Volkszeitung*, dawniejszy *Urwaehler*, zrodzony podobnie jak *Nationalzeitung* w chaosie demokracyi 1848 r. Szkoda tylko, że dziedzictwo poczęcia — gra na gębie — zagłusza często wyraźne i trafne bicie pięciu klepek, które dzienniczkowi temu przywabiły bardzo wielu słuchaczów. Dziennik *Zeit* nie jest wprawdzie ministeryalnym, miewa jednak wiadomości i natchnienia z sfer urzędowych, podaje rzeczy, ile możności, przedmiotowo i bezstronnie, i z tego powodu więcéj ma zalet i znaczenia, niż mu zwykle inne dzienniki przyznają.

Z Karlsruhe potwierdza się wiadomość o przyjściu do skutku „interim" pomiędzy władzą świecką a duchowną, które, ile można sądzić z dzienników, jest zaspakajające dla kościoła.

N. Pan wyjechał dziś do Puttbus, gdzie zabawić ma trzy tygodnie. Potwierdza się dawniejsze doniesienie, że w ministeryum pracują nad organizacyą przyszłéj Izby parów.

Temperatura znacznie się oziębiła.

Wiedeń 21 sierpnia. *C. Z. Cor.* pisze: Wśród ważnych zawikłań w sprawie wschodniéj zaszłych, zaspakajającą jest wiadomość, iż zdaniem tutejszéj dyplomacyi, większa część rządów niemieckich podziela myśl gabinetu cesarskiego, iż punkta przełożone przez państwa zachodnie tyczące się rękojmi żądanych, zgodne są z interesami Niemiec i do przyjęcia się zalecają.

— W Wiedniu użalają się, iż nawet *Gazeta Powszechna Augsburgska* pisze fałsze o rozstawieniu i ruchach wojsk austryackich, i że świeżo dziennik ten zamieścił wiadomość z Wiednia, iż baron Bruck oznajmić miał, że Austrya sprzeciwiłaby się z bronią w ręku zajęciu przez Turków wąwozu Tömöszskiego i Czerwonéj wieży. Z innéj strony rozchodzi się pogłoska, iż państwa zachodnie z niechęcią widziałyby zajęcie Księstw Naddunajskich przez wojska austryackie, skoro w tym celu okupacya turecka wystarczy, tudzież, iż państwa te uczyniły już w tym względzie stósowne przedstawienia. Pogłoskę tę przypisuje *Kop. Koresp.* ajentom rosyjskim, dodając, że przy powtórzeniu téj wiadomości nie można pomijać źródła, z którego ona wyszła; wszelako sama *Koresp.* nie podaje źródła tego bliżéj.

— Mówią, że wielu jenerałów austryackich otrzymało zaprosiny do odwiedzenia obozu pod Boulogne, i w końcu tego miesiąca udają się w tym celu do Paryża.

— Nowa znów krąży pogłoska względem obsadzenia posady c. k. komisarza w Księstwach. Z początku jak wiadomo naznaczono na nią barona Gehringera. Teraz gdy wiadomo, że pan Edward Bach udaje się do Multan jako komisarz cesarski, mniemają jedni, że pod jego rozkazami zostawać będzie zastępca jego w Wołoszczyznie, inni zaś mówią, że do Bukaresztu przeznaczony jest p. Michanowicz radzca ministeryalny i dawniéj jeneralny konsul austryacki w Carogrodzie, który od końca kwietnia bawi w Wiedniu.

— Król portugalski wraz z księciem Oporto wyjechać mieli we wtorek do Ischl dla odwiedzenia Rodziców N. Pana, i stamtąd wrócą wraz z Cesarzem do Wiednia.

— Naczelna komenda armii wydała rozporządzenie, którego treść następująca: Zatoka kotarska (Cattaro w Dalmacyi), od przylądków Punta d'Ostro i Punta d'Arza oznaczających linię wpływu do zatoki, aż do Kotaru z włączeniem w to wszystkich pomniejszych zatok i przystań, ogłoszoną zostaje za port wojenny. Żaden obcy statek wojenny nie może téj linii przekraczać aby wpłynąć w zatokę. W naglącém tylko niebezpieczeństwie dozwala się wpłynąć obcym wojennym statkom na krótki czas aż do powrotu pogody, a w takim razie statki te zawinąć mają w pobliżu Megline i Porto Rose i zameldować się w urzędzie portowym. Gdyby statek został uszkodzony, a naprawa jego nie dała się uskutecznić w ciągu czasu przed powrotem pogody,

---

Krasińskich i *Sasów*, długo z sobą walczyły, nareszcie *Sasi* przezwyciężyli a przynajmniej wydarli tamtym pierwszeństwo i stąd to mianowicie w święta, wody mineralne w ogrodzie *Saskim*, mimo rannéj godziny przepełnione bywają eleganckim światem. To samo się powtarza i w powszednich dniach, tylko w mniejszych rozmiarach, a całem złém jakie się tam pojawia, jest to, że zbytek z wykwintnością w strojach, i tu nawet nieznalazł tamy, mimo że większa część przechadzających się pod galeryą lub w aleach ogrodu, odwiedzają te miejsca, nie dla popisania się z koronkami lub świeżą a do tego paryzką kapotką, ale jedynie dla zdrowia. Jak szkodliwy wpływ ten zapamiętały szał strojów wywiera, dosyć powiedzieć, że znałem kilka i to bardzo przyzwoitych i porządnych kobiet, mogących jedynie znaleść ocalenie w używaniu wód, a jednak niemogły uczynić tego, gdyż nie były w możności dotrzymania placu tym zbytkom, jak blondyny, koronki, i t. p. fatałaszki, które jak na wystawie, rozwieszają na sobie a do tego przy wodach owe blade i wychudłe pacientki. —

Taka jest fizionomia ogrodu Saskiego rano, a cóż dopiero w godzinie południowéj w święta, lub dnia każdego wieczorem. Wtedy oprócz zbytków, przychodzi tu w pomoc jeszcze jedna fatalna wada, czyli ploteczki. Całe towarzystwo rozdziela się na kółka, i gruppy, zwłaszcza po ławkach środkowéj alei, a każde to kółko wypuszcza swój szmermel, który wirując od ławki do ławki, cały ogród przebiega. Jeżeli tylko za długo chodziłeś z którą damą na wodach, jeżeli zanadto patrzyłeś jéj w oczy, słowem jeżeli nawet uśmiechnąłeś się do niéj, bądź pewny, że to nieuszło baczności twoich przyjaciołek, i że wieczorem, tego dnia samego, będziesz przedmiotem ich zajmującéj rozmowy. Co więcéj, wkradną się one aż w tajemnice twojego domu, i wszystkie twoje skrytości zdobędą, aby za wstąpieniem do téj kuźni plotek, przefałszować wszystko na swoją monetę i puścić ją w obieg i to jak najspiesznéj, żeby nie rdzewiała. —

Zima! przeklęta zima! ona tylko jedna, pozbawia je najmilszych w życiu przyjemności, bo wtedy ich język, musi się ograniczać na wirowaniu w szczupłutkich salonach; kiedy pod czas lata, cóż to za pole, pod cudnym cieniem rozłożystych kasztanów, co za obszar do popisów, sięgający aż pod sam gwiaździsty firmament. Pytaj je tylko a dowiesz się niebawem z jaką rozpaczą żegnają się z latem i Saskim ogrodem, i z jakiem przerażeniem oczekują zimy skazującéj je nieraz na milczenie, i to czasem przez całe pół doby! —

Ale dosyć już tych wodno-ogrodowych wrażeń, czas zwrócić się w inną stronę. Przypominacie sobie zapewnie o otwarciu giełdy w Resurcie kupieckiej; otóż muszę wam donieść, że już od dni kilku przeniesioną została z Resursy do Banku, do owéj wspaniałéj i obszernéj sali, która zwie się giełdową; a że to fakcik handlowy, dobrze wam przeto i o nim coś wiedzieć. —

Domyślacie się pewnie jak tu wszystkich obchodzą wodociągi, a tem samem i odgadniecie, jak niepokoi Warszawian zwlekanie inżeniera angielskiego z przybyciem dla zestawienia maszyny, bez czego rozumie się wodociągi te, w żaden sposób, w ruch niebyłyby wprawione. —

Wielka szkoda, że tak samo jak o kojarzących się związkach, nie mogę wam donosić o zrywaniu ich czyli o rozwodach. W chwili obecnéj są one w modzie, i mógłbym wam naliczyć, aż kilka od razu, i to rozumie się osób, znanych po większej części w towarzystwach tutejszych. Rozwodzą się sami, i rozwodzą drugich, ale spytajcie dla czego? Tu, dla tego, aby każde w inną pociągnęło stronę, i aby po jednym rozwodzie aż dwa nastąpiły wesela. Tam dla tego, aby porzucić człowieka przyzwoitego i mającego w świecie pozycyę wyrobioną pracą i zdolnościami, a przyszły los swój, jak łódź na morzu, powierzyć falom i burzom; tu nakoniec dla tego, że przez wzgląd na szacunek dla waszego pisma i czytelników, nie śmiem wymieniać przyczyny; a co najsmutniejsze, że powiększéj części wina wypływa ze strony żonek. I istoty te jako kobiety, mające szczepić w pokoleniach naszych moralność, przeznaczone z powołania swego aby nam świeciły za przykład cnoty i przyzwoitości, jakże zawodzą oczekiwanie, depcąc z pogardą najświętsze węzły i wyzuwając się z całéj illuzyi, jaka od kolebki opromieniać je winna. *O tempora! o mores!* zawołacie wraz ze mną, a ja w dodatku dorzucę: Płaczcie i cieszcie się panowie mężowie! płaczcie nad losem swoich synów i cór, jeżeli je macie; a cieszcie się z tego, że dzieciny te, jako niezdolne pojąć ważność winy, w téj przynajmniej chwili, nie będą złorzeczyć swym matkom! —

Nieuwierzycie co się tu u nas dzieje, i jakie dziwne nastąpiły zmiany. Po najpiękniejszych dniach lata, takie nastąpiły deszcze i zimna, że wyglądamy, jakbyśmy byli najmniej w środku jesieni. A możecie sobie wystawić, jak to musi być przyjemne dla rolnika, kiedy jeszcze pszenica, albo na pniu, albo w garściach spoczywa, i inne roboty około żniw niepokończone. Nawet i przechadzki p. Rauwa, zapewne się niepowiodą, chociaż na niedzielę zapowiedział ostatnie widzenie i pożegnanie Warszawy. —

O nowościach teatralnych, nic wam nie nadmienię, bo ich w tym tygodniu niebyło; wprawdzie mamy zapowiedziane jakieś przysłowie tłomaczone z francuskiego: *„Zawsze znajdzie przyczynę"* ale co to jest, niewiem. —

Podobnie stoimy i z nowościami literackiemi. Lewestam znany wam zapewne krytyk, wystąpił w odcinku *Gaz. Codzien.* z bardzo trafnym i wyrozumowanym artykułem, przeciw tutejszym gazetom, drukującym w fejletonach swych powieści kilko tomowe, dowodząc w tem szkody i dla piśmiennictwa i dla dziennikarstwa; *Gazeta Warszawska* wystąpiła z obroną, zbijając twierdzenia p. Lewestama, ale większość literatów i czytelników, jest jak to można z ich słów osądzić za zdaniem tego ostatniego. Zresztą jest to gorączka, która się tu dostała z dzienników francuskich, i za nim jak tyle innych chorób przeminie, musi swoje odrobić. ⊙

dowódzca statku obcego ma się zastósować do rozporządzeń władzy miejscowéj.

Rossya.

Wiadomości z Kaukazu z „Inwalida Ruskiego“. — Kopia raportu do p. dowodzącego korpusem działającym na granicy kaukazko-tureckiéj; od naczelnika oddziału erywańskiego, z daty 18go (30) lipca 1854 r. nr. 1148.

Mam zaszczyt donieść W. Ks. Mości o zupełnéj porażce zadanéj nieprzyjacielowi w dniu 17 (29) lipca r. b. na wzgórzach Czingłylskich, przez wojska powierzonego mi oddziału erywańskiego.

16go (28go) lipca wymaszerowałem ze wsi Igdyru z 5ciu batalionami piechoty, 4ma działami bateryjnéj nr. 5 bateryi, 8miu działami lekkiéj nr. 7 bateryi 21 brygady artyleryi, 7miu secinami kozaków dońskich z pułków nr. 4 i 23, i 6 secinami muzułmańskiego nr. 4ty pułku, z drużyną Bekską i seciną Kurdów (w ogóle z 16tu secinami jazdy nieregularnéj), i posunałem się o 8éj z wieczora drogą orgowską ku Bajazetowi, w celu zamaskowania poruszenia i zajęcia poranku następnego przejścia przez góry, o ile możności raniéj i nim nieprzyjaciel uczynić to zdoła. Lecz przez całą noc padał deszcz, drogi popsuły się, i droga przez góry urwiste stała się bardzo utrudnioną; przybyłem do przejścia dopiéro około południa z całą jazdą, 4ma batalionami i 8miu działami lekkiéj nr. 7 bateryi. Nieprzyjaciel zajmował już w wąwozie z 12tu tysiącami piechoty i jazdy silną pozycyę w poprzek wąwozu, mającego w tym punkcie około 300 sążni szerokości; nieprzyjaciel postawił 4 działa, 5 batalionów piechoty, a za tą do 5000 kawaleryi; wzgórza okoliczne zajęte także były przez piechotę. Dałem wojskom godzinę blisko do wypoczęcia, poczém z 4ma batalionami, nie oczekując przybycia pozostałego 5go batalionu i 4ch dział, zatrzymanych złą drogą, postanowiłem atakować nieprzyjaciela, dlatego, iż Turcy bezustannie coraz bardziéj się wzmacniając, rozpoczęli ogień z 4ch dział i zaczęli obchodzić nas z obu skrzydeł po wzgórzach, z których silnie szkodzili nam celnemi strzałami karabinowemi, ukrywając się po za kamieniami. Rozpocząłem więc ogień z 8miu dział i wysunąłem je wkrótce na najbliższy strzał kartaczowy naprzeciw środka pozycyi nieprzyjacielskiéj; piechotę rozstawiłem na skrzydłach bateryj w dwie linie, za piechotą jazdę (4 seciny kozaków i 4 seciny milicyi), dla tego, iżby w samą chwilę ataku piechoty, jazda przeszła pomiędzy jej przedziały i z skrzydeł również atakowała nieprzyjaciela. Po niezbyt długo-trwałym ale silnym ogniu naszéj artyleryi i tyralierów, poprowadziłem wojska do ataku wąwozem pod skoncentrowanym krzyżowym ogniem nieprzyjaciela, mając zamiar odeprzeć jego środek i odciąć części wojsk znajdujące się na wzgórzach po skrzydłach. Nieprzyjaciel był atakowany bagnetem przez piechotę i jednocześnie lancami przez jazdę, środek jego został odparty, wszystkie będące tu wojska rozproszone, cztery działa zabrane na miejscu, a tém samém wojska znajdujące się na wzgórzach po skrzydłach, zupełnie odcięte. Wysławszy jazdę dla ścigania nieprzyjaciela odpartego w środku, skierowałem piechotę w kolumnach rotowych, aby atakować z tyłu i ze skrzydeł części odcięte na wzgórzach. Tu Turcy zasiedli po za kamieniami i trzeba było ich wyparowywać bagnetem. Większą ich część wykłuto; niewielu wzięto do niewoli; ani jeden człowiek nie ocalał. Jazda gnała uciekających Turków do samego Karabułachu, i zatrzymała się jedynie z powodu nadzwyczajnego znużenia koni.

Wypadkiem porażki nieprzyjaciela było: 4 działa i 3 jaszczyki ammunicyjne z zupełną uprzężą, 16 sztandarów, 3 proporce, 370 jeńców, broń i bębny; przeszło 2 tysiące trupów, rozrzucone przybory, paki z ładunkami, ammunicya i odzież, pokrywały pole bitwy od samych wzgórz do Karabułachu. Dwa obozy z całym dobytkiem i zapasami prowiantu, zostały porzucone przez Turków (w Karabułachu i Arzapie) i zajęte przez kozaków. W liczbie poległych Turków, znajdował się naczelnik baszibozuków Ali pasza; głównodowodzący Selim pasza uciekł wraz z drugimi.

Z naszéj strony w piechocie i pułkach dońskich poległo: ober-oficerów 1, niższych stopni 56; raniono: ober-oficerów 10, niższych stopni 227; kontuzyonowano: sztabs-oficera 1 (podpułkownika Sakena), ober-oficerów 4, niższych stopni 35; w milicyi zabito i raniono do 70 ludzi, lecz o milicyi nie zebrano jeszcze dokładnych wiadomości. Ja także zostałem raniony na samym początku bitwy lekko kulą w nogę.

Rano 18go (30) lipca, deputacya z Bajazetu i wsi okolicznych przybyła do mnie z oświadczeniem ukorzenia się i objawiła, iż Turcy w zupełném rozprzężeniu opuścili Bajazet, rozproszyli się w rozmaite strony i wynieśli się z całego sandżaku bajazetskiego. Skierowałem wojska przodowe pod dowództwem podpułkownika Chreszczatickiego, dla zajęcia Bajazetu i posuwam się tam z całym oddziałem. Rzeczywiście po wszystkich drogach, gdzie dochodziły już nasze rozjazdy, widać tylko ślady ucieczki i porażki, porzuceni ranni i polegli, żywność, oręż, tornestry i inne rzeczy; nieprzyjaciela nie widać nigdzie. Spodziewam się, że wypadkiem bitwy będzie zupełne ukorzenie sandżaku bajazetskiego, zajęcie Bajazetu i zniszczenie oddziału bajazetskiego.

Poświadczam przed Waszą Książęcą Mością szczególniejsze męztwo wojsk powierzonego mi oddziału. Oficerowie i żołnierze szli do boju z zapałem; natarcie było stanowcze i świetne. Szczególniéj poczytuję za obowiązek dać świadectwo: o zawiadującym sztabem oddziału podpułkowniku sztabu jeneralnego Lichutinie, który znajdując się na przodzie, kierował wojska do ataku; o naczelniku jazdy oddziału, dowódzcy dońskiego pułku nr. 23, pułkowniku Chreszczatickim; dowódzcy 5go batalionu tyfliskiego pułku strzelców, podpułkowniku Saken, i dowodzącym 5tym batalionem mingrelskiego pułku strzelców pułkowniku Cumpfort, którzy szli w pierwszéj linii i atakowali Turków na czele swych oddziałów; o dowódzcy 1go batalionu mingrelskiego pułku strzelców, pułkowniku Szlikiewiczu, i dowódzcy 1go batalionu pułku piechoty Jego Książęcéj Mości Księcia Warszawskiego, podpułkowniku Romanowie, którzy szli w drugiéj linii i późniéj atakowali wzgórza; o dowódzcy lekkiéj nr. 7 bateryi, kapitanie Griszczenko; o dowódzcy muzułmańskiego nr. 4ty pułku starszynie wojskowym Czernowie, który posłany był z trzema secinami na lewo wąwozem bocznym i zaszedł ze skrzydła nieprzyjacielowi; o dowodzącym łańcuchem tyrallierów majorze tyfliskiego pułku strzelców Czeczeńskim; o dowódzcy drużyny bekskiéj podporuczniku Kełbałaj-Chanie, i dowódzcy dywizyonu konno-muzułmańskiego nr. 4ty pułku, kapitanie Izmail-Chanie. Lekarze oddziałów: starszy Borszczewski i medyko-chirurg Minkiewicz, opatrywali ranionych pod wystrzałami nieprzyjacielskiemi. O innych oficerach, których pochwalić winienem, lecz między którymi trudno jest wskazać tego, który się najbardziéj odznaczył, albowiem wszyscy byli w ogniu i brali udział w boju ręcznym, będę miał zaszczyt donieść W. Ks. Mości w szczegółowym o rozprawie raporcie, który wkrótce prześlę.

Aby nie tracić czasu, wysyłam sztandary wraz z kopią mego raportu do W. Ks. Mości, wprost panu dowodzącemu oddzielnym korpusem kaukazkim, przez podporucznika tyfliskiego pułku strzelców barona Wrangel, który się przy mnie znajdował, albowiem oficer ten wziął sztandar Arabów i zabił niosącego go chorążego.

O skutkach poruszenia ku Bajazetowi, będę miał zaszczyt donieść wkrótce W. Ks. Mości.

Księstwa Naddunajskie.

Załoga turecka w Bukareszcie wynosi około 8000 ludzi, reszta zaś wojsk tureckich omija Bukareszt i dąży ku ujściu Seretu, spodziewają się zatem, że około Brailly i Galaczu przyjdzie jeszcze do krwawych spotkań. Wszelako Turcy spodziewają się że i na tem nie skończy się, albowiem roboty fortyfikacyjne nad Dunajem i nawet w Bułgaryi nieustaią. Dżjurdżewo, Oltenica i Kalarasz będą twierdzami a zapewne późniéj Braiła i Galacz skoro dostaną się w ręce Turkom. W Bukareszcie panuje zupełna spokojność: O przywódcach dawnego ruchu nic nie słychać, Eliad, Goleska, Rosetti siedzą cicho jakby ich nie było; wszelako *Gaz. Kronsztadzka* utrzymuje, że będą sobie oni mieli powierzone pierwsze urzędy krajowe, a Eliad otrzymał już posadę sekretarza przy Omerze paszy. Dziennik ten wychwala wszystkie rozporządzenia komendanta miasta Sadika paszy, które cechuje umiarkowanie i roztropność, i spodziewa się, że taką drogą Turcy zjednają sobie przychylność najwyraźniejszych nawet stronników rosyjskich. Hospodar ks. Stirbej, który bawi jeszcze w Wiedniu udać się ma niedługo do Konstantynopola dla ponowienia hołdu swego, ale pogłoski mimo tego krążą, iż hospodarstwo wołoskie dostanie się p. Magieru. W ogóle dawny hospodar nie lubiony jest w kraju i powrót jego mógłby się stać powodem zajść niemiłych. Najważniejszą nowością jest przyjazd do Bukaresztu 1go b. m. hr. Wimpffen austryackiego kapitana z jlnego sztabu kwatermistrzostwa, a nazajutrz przyjazd tam jednego z jenerałów austryackich.

— Z listów bukaresztskich z 14go dowiadują się, że Iskander bej czyni przygotowania, aby 18go wyruszyć z przednią strażą ku Zyłowéi w kierunku na Buseo, gdzie się ma połączyć z oddziałem ciągnącym z Kalaraszu ku Jałomicy.

— Halim pasza miał otrzymać ze Stambułu zlecenie, aby Rosyanom przebywającym jeszcze w księstwie krótki naznaczył termin do wyniesienia się z kraju.

— Z otwarciem żeglugi na Dunaju mnóstwo ciekawych, a szczególnie Anglików udaje się do Dżjurdżewa. Stąd ruch w tem mieście niezmiernie wielki. Metropolita Bukaresztski otoczony duchowieństwem był u Halima paszy złożyć uszanowanie swoje i podziękować mu jako wysłannikowi Sułtana za opiekę daną chrześcianom w Turcyi. Halim nawzajem odwiedził metropolitę i oznajmił mu, iż wolą Sułtana jest, aby metropolita spisał wszystkie szkody poniesione w dobrach i majątku kościelnym przez pobyt Rosyan w Księstwie i takowe przedłożył celem żądania w swoim czasie wynagrodzenia.

— Jenerał Osten-Sacken zawezwał na dniu 10 b. m. Radę Administracyjną mołdawską, aby asygnowała z kasy rządowéj fundusze potrzebne na budowę dwóch mostów pod Skulenami i Leową obok istniejących już na tych punktach dawnych mostów, celem przyśpieszenia przechodu wojsk za Prut. Mówią, że w początkach września Multany zupełnie będą przez wojska rosyjskie opuszczone.

— Książę Konstantyn Ghika syn panującego hospodara multańskiego wyjechał z Wiednia do Jass.

— Konsulowie angielscy i francuzcy wracają do Księstw. Jeneralny konsul francuzki w Bukareszcie p. Hory przybył tam 12go i w dzień Napoleona 15go, wywiesi napowrót chorągiew francuzką przed domem konsularnym.

Listy z Bukaresztu z 14go donoszą, iż wydalają z tego miasta wszystkich cudzoziemców, których pobyt nie jest usprawiedliwiony. Szczególnie rozciągnięto wielką baczność na korespondentów dziennikarskich. Angielski kapitan Moxwell, korespondent Godkin i jakiś niemiec nazwiskiem Hartmann, zostali przez policyę wołoską aresztowani d. 12 b. m., i oświadczono im, iż muszą wracać do Ruszczuku zkąd przybyli. Kapitan Moxwell, który nie chciał usłuchać, został eskortowany konno przez milicyę, która z nabitą bronią towarzyszyła mu. Od gubernatora Sadika paszy przyprowadzony do Halima paszy dowiedział się tyle tylko, iż takie są rozkazy Omera paszy. Nic niepomogło wstawienie się konsula belgijskiego, pod którego opieką zostają Anglicy, i kapitan został wydalony do Ruszczuka, gdzie zażądał od Omera paszy wyjaśnienia tego postępowania na piśmie. Tak samo dzieje się ze wszystkiemi cudzoziemcami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Dnia 15 sierpnia zgorzało w mieście Kempnie w Poznańskiém 39 domów, przytém kościół ewangielicki i wszystkie zabudowania kościelne. Magistrat miejski wzywa o niesienie pogorzelcom pomocy, gdyż wiele rodzin pozostało bez kawałka chleba i przytułku.

— Dowiadujemy się, że w Wiedniu zamknął swoje wypłaty dom handlowy Henryka Wertheimstein, tudzież dwa inne domy greckie w tém mieście.

— Obecnie toczy się w Irlandyi proces spadkowy, który na szczególném opiera się wydarzeniu. Henry Butler syn hrabiego Kilkenny był Don Juanem. Uwiódłszy on kilka kobiet, dał się pochwycić w więzy pięknéj wdowy Miss Colebrook, którą poznał w Brighton w r. 1809. Pani ta była zdaje się tak piękną, iż nieboszczyk mąż jéj był o nią zazdrosny nawet za grobem, gdyż zapisał jéj 1,500 funt. szterl. rocznéj renty pod warunkiem, aby nie szła drugi raz za mąż. Jeżeliby warunek ten złamała, majątek przeszedłby na krewnych, którzy oczywiście strzegli wdowy, lecz jéj podsuwali sidła do złamania warunku. W rok potém Sir Butler i Miss Colebrook przybyli do Edynburga, aby się tam pokryjomo zaślubić pod opieką prawa szkockiego, które tylko dwóch świadków wymaga dla uznania małżeństwa, a była tego potrzeba, aby nowo urodzonemu dziecku dać imię, a nie stracić renty wdowiéj. W czasie przygotowań do ślubu, pojawia się urodziwy irlandczyk Mr. Taaffee, który zabiera znajomość z wdową. Butler mając go w podejrzeniu udaje podróż i wraca niebawem. Służący nie chce go wpuścić do domu, gdyż pani która najęła mieszkanie, nikogo wpuszczać nie kazała. Butler wybija drzwi i zastaje przeciwnika w mieszkaniu. Zamiast pojedynku, Taaffee umyka cichaczem, a Butler zmusza wdowę, aby mu w obecności dwóch świadków ślubowała, co dostateczném jest wedle prawa szkockiego. Po szczęśliwém pożyciu małżeńskiém przez parę miesięcy, Butler na prawdę wyjeżdża, a żona jego wyszukuje p. Taaffee, jedzie z nim do Anglii, bierze ślub po angielsku i żyje w tém nowém małżeństwie dopóty, dopóki nowy jéj mąż nie dowiedział się o tém, że żona jego już prawem szkockiem innemu zaślubiona, a lękając się z tego powodu kłopotów, wynosi się z kraju i po wieloletnich poszukiwaniach, ledwie go późniéj wyszukano, kiedy go potrzeba było wezwać na świadka. Tymczasem Butler opuścił był żonę swoją dla tego, aby się w Harrowgate ożenić w domu zajezdnym z bogatą Miss Harrison. Jest to prawdziwa historya małżeństw mięszanych, które znajdują wielką łatwość z powodu obowiązującego jeszcze szkockiego prawa cywilnego. Teraz dopiero cała ta sprawa wyszła na jaw, kiedy szło o sprawdzenie tożsamości młodego oficera angielskiego Butlera, owego uprawnionego szkockiém małżeństwém dziecka, na którego spadł ogromny majątek. Ze wszystkich osób w tym dramacie działających, znaleziono jeszcze przy życiu starą służącą, która była obecną deklaracyi ślubnéj Butlera i pani Colebrook, a któréj zeznania sąd przyjął za dostateczne.

— „Gazeta Sabaudzka“ donosi, że utworzyło się towarzystwo przedsiębiorców, które zobowiązało się kontraktem wydobyć resztki floty turecko-egipskiéj zatopionéj w r. 1827 pod Nawarynem, tudzież reszty zatopionych tam okrętów floty sprzymierzonéj i pieniądze, które znajdowały się na tureckim okręcie admiralskim. Roboty te mają być ukończone z r. 1858. Dziennik wspomniony nie dodaje z którym rządem kontrakt zawarty został, rzeczy zatopione są własnością powiększéj części turecką, a zatoka w któréj zaszła bitwa jest dziś grecką.

Przyjechali od d. 22go do 23go sierpnia.

HOTEL POLLERA. Piwoński Józef rz. dóbr z Poremby. Sanocki Antoni Dr. med. z Jaworznia. Minnich Edward Dr. med., Blaschek Teodor c. k. urz., Śmiełowski Józef dziekan z Pragi. Kozaurek Ludwik c. k. urz. z Ischl. Wadawski Edmund c. k. oficer, Sehman Edward kapital. z Wiednia. Haszlinger Aleksander c. k. oficer, Omischl Józef c. k. por. ze Lwowa. Strasser Fryderyk c. k. urz. z fam. z Czech. Hr. Załuski Józef właśc. dóbr, z Przyrembskich hra. Załuska Zofia właśc. dóbr, Wyrzykowska Józefa z Cieplic.

HOTEL ROSYJSKI. Alojzy Jabłonowski właśc. dóbr z Olchowy. Konstanty Rucki właśc. dóbr z Kolbuszowy. Leopold Szumski właśc. dóbr z Galicyi. Jan Karol Łasiński właśc. dóbr z Przyborowa.

Wyjechali. Jerôme Stanisław do Warszawy. Służewski Stanisł. do Prus. Retczycowa Joanna do Maczek.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 23go sierpnia:* — Metaliki 5-procent. $85\frac{5}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $75\frac{5}{16}$. Metaliki 4-pr. $67\frac{1}{8}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $118\frac{5}{8}$. — Londyn 11 kr. 30. — Paryż $139\frac{1}{4}$. Akcye Bankowe 1292. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 23 sierpnia. Bankn. austr. żąd. 93 płacą $92\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą $102\frac{1}{3}$. — Cwancygery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygery stare żąd. 111 pł. 110. — Imperyały ż. 35 4, pł. $34\frac{4}{5}$. — Dukaty austr. i hol. ż. $20\frac{1}{4}$ pł. $19\frac{3}{4}$. — 20-franki ż. $34\frac{4}{5}$ pł. $34\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. żąd. 99 płacą $98\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 90 pł. 89.

Kurs lwowski d. 20 sierpnia. Dukat holend. 5 złr. kr. 32. — Dukat ces. 5 złr. 38 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 44 kr. — Rubel ros. 1 złr. 52 kr. — Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. 88 kr. 6. — Żądano złr. 88 kr. 52.

Kurs wrocławski z d. 21go sierpnia. — Banknoty austr. $83\frac{5}{6}$ ż. — Banknoty pol. $91\frac{5}{6}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $90\frac{7}{12}$ ż. — nowe — d. — Listy zast. pozn. $101\frac{1}{4}$ ż. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{1}{4}$ d. — Koléj Krak. gór. Szląska. $85\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd Polityczny.

W komunikacyach panuje jeszcze przerwa. Dzienniki i listy dochodzą nas nieregularnie; dziś wieczór odebraliśmy zaległą pocztę wiedeńską z soboty, paryzką z tegoż dnia i berlińską z wtorku. Wiadomości są bardzo ograniczone.

O wzięciu Bomarsundu nie masz żadnych szczegółów a lubo ta wiadomość potwierdzoną została, jednak nie masz zgody co do daty wzięcia téj twierdzy. *Hamburg. Cor.* mówi, że wzięto ją dopiero 17go, a raczéj, że twierdza poddała się po wysadzeniu jednéj wieży w powietrze. Depesza konsula francuskiego p. Brant z Gdańska 19go podobnież nadmienia, iż „Bomarsund zdał się na łaskę.“ Straty na flocie i w wojsku sprzymierzoném są nieznaczne.

Dla wojsk angielskich na Baltyku zamówiono odzież zimową, wszelako wiele osób powątpiewa, aby flota przezimować mogła na morzu Baltyckiem. *Monitor* z 20go mniema, że już dwie brygady wojsk austryackich weszły może do Księstw Naddunajskich.

Nowomianowany namiestnik cesarski do Księstw Naddunajskich p. Edward Bach wyjechał w niedzielę na miejsce przeznaczenia swego.

Król pruski udał się do Puttbus, gdzie dość długo zabawić zamyśla.

Rada państwa w Prusiech już się ukonstytuowała w wydziały. Najwięcéj do czynienia będzie mieć temi czasy wydział spraw wewnętrznych, bo silne obiawiają się dążności do zaprowadzenia zmian administracyjnych, a przytém sprawa reprezentacyj prowincyonalnych i gminnych jest nieustannym przedmiotem reform i przerabiań.

Na przeglądzie gwardyi narodowéj w Kopenhadze 17go, wygwizdano ministra wojny, i wołano: „niech żyje prawo zasadnicze!“ jest to więc demonstracya przeciw dzisiejszéj konstytucyi.

Według ostatnich wiadomości z Madrytu w *Indépendance*, deputacya złożona z dowódzców barykad i klubów udała się do Espartera żądając, aby wziął pod rozwagę reklamacyą jaką miała polecenie mu przedstawić. Reklamacyi celem jest zmienienie artykułu w dekrecie zwołującym kortezów, który brzmi; „że kwestya dynastyczna nie będzie dyskutowaną w nowem zgromadzeniu konstytującem“. Marszałek odpowiedział deputowanym, że trzeba aby podzielali zaufanie jakie w nim naród położył, albo też niechaj rządzą za niego. Po długiéj dyskusyi Espartero pożegnał deputacyą polecając jéj, aby nadal petycye podawano do rady ministrów. Wysłani odeszli z wielkiém nieukontentowaniem. Pomimo tych anarchicznych symptomatów, jenerałowie są jeszcze, jak mówią dotąd, panami sytuacyi.

Na bankiecie danym przez dziennikarzy ministrom hiszpańskim, książe Wittorryi wzniósł toast: „niech żyje wolność!“ lecz marszałek O'Donnell z obawy, aby wyrażenie kolegi nie uległo zbyt wyłącznemu tłomaczeniu, powstał natychmiast i wzniósł toast: „Niech żyje Królowa konstytucyjna!“ Żaden z ministrów zagranicznych nie był na tym obiedzie obecny.

Gazeta Madrycka donosi, że królowa przyjęła dymisyą don Manuela Concha z kapitaństwa Katalonii; jenerał Dulce jedzie na jego miejsce, i spodziewa się za pomocą swéj popularności uspokoić Barcelonę i Katalonią. Wszakże Lerida uzbraja się i chce uderzyć na Barcelonę. Junta zaś Malagi odmawia wszelkiego uznania dzisiejszego rządu. Zawikłania przeto na prowincyi mnożą się, miasto się usuwać i upraszczać.

URZĘDOWE.

(790) **Obwieszczenie.** (3)

[N. 4013]. Dla przyjmowania dalszych deklaracyj subskrypcyjnych i do całkowitego przepisowego zwinięcia działalności pożyczkowéj przy kasach, przedłuża się termin do 31 sierpnia r. b.

Wpłata pożyczki w każdym razie niemniéj jak w cztérech, najwięcéj zaś w pięciu latach, ustanowioną będzie.

Co niniejszém w skutek telegraficznego wysokiego rozporządzenia Jego Excellencyi p. Ministra spraw wewnętrznych z dnia 19 sierpnia r. b. do powszechnéj podaje się wiadomości.

Kraków dnia 19 sierpnia 1854 r.

C. K. Prezydent krajowy
Franciszek hrabia *Mercandin.*

(780) **Kundmachung.** (2-3)

[Z. 18,099]. Nachdem zum Zwecke einer würdigen und umfassenden Vertretung der oesterreichischen Kunst bei der im Jahre 1855 in Paris stattfindenden allgemeinen Kunst- und Industrieausstellung die Kundmachung der diese Ausstellung betreffenden allemeinen und der auf die Werke der Kunst insbesondere sich beziehenden Bestimmungen des von der kaiserlich-Französischen Regierung diessfalls erlassenen Reglements mittelst der Wiener-Zeitung h. Orts veranlasst worden ist, wird mit Berufung auf die Leztere, und eine ähnliche im *Czas* erscheinende Insertion zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass zu Folge h. Erlasses des k. k. Ministeriums für Cultus und Unterricht vom 14ten v. M. Z: 10,070/193 das hohe k. k. Handelsministerium den innländischen Künstlern und Industriellen, den unentgel llichen Transport ihrer Waare auf den oesterreichischen Staatseisenbahnen für den Fall bewilligt habe, als die Ausstellungsgegenstände von den bezüglichen Handels- und Gewerbskammern, als solche beglaubigt sind, und dass weiters als österreichische Spezialkommissäre zum Behufe der Wahl, Prüfung und Uibersendung der, zu der erwähnten Ausstellung bestimmten Werke oesterreichischer Künstler von dem h. k. k. Ministerium des Cultus und Unterrichtes, die Akademie der bildenden Künste in Wien, und die Akademie der schönen Künste in Mailand und Venedig, bestimmt worden sind.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 10ten August 1854.

Der k. k. Landes-Präsident
Franz Graf *Mercandin.*

Obwieszczenie.

Ponieważ w celu godnego i obszernego zastąpienia sztuki austryackiéj na ogólnéj wystawie sztuk i przemysłowości, w Paryżu w roku 1855 odbyć się mającéj, postanowienia, objęte regulaminem przez rząd cesarsko-francuski wydanym, a tę wystawę w ogóle, dzieła zaś sztuki w szczególe dotyczące, z wyższego polecenia gazetą wiewieńską ogłoszone zostały; odnośnie do tegoż ogłoszenia oraz do podobnéj w *Czasie* wychodzącéj insercyi podaje się do powszechnéj wiadomości, że według rozporządzenia wysok. Ministerstwa oświecenia z dnia 14go z. m. N. 10,070/103, Ministerstwo handlu artystom i przemysłowcom krajowym bezpłatny przewóz towarów na kolejach żelaznych austryackich w tém razie dozwoliło, jeżeli towary te przez dotyczące izby handlowe i przemysłowe jako *przedmioty wystawy* poświadczone będą.

Jako Kommissye specyalne do wyboru, rozpoznania i przesyłek wyżéj wymienionych, na wystawę przeznaczonych przedmiotów, oznaczyło wys. Ministerstwo oświecenia Akademią sztuk kształcących w Wiédniu, oraz akademie sztuk pięknych w Medyolanie i Wenecyi.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 10 sierpnia 1854.

C. k. Prezydent krajowy
Franciszek hrabia *Mercandin.*

(Ciąg dalszy.)

DISCOURS DE S. A. I. LE PRINCE NAPOLÉON,

prononcé

A LA PREMIÉRE SÉANCE DE LA COMMISSION IMPÉRIALE, le 29 Décembre 1853.

„*Messieurs*,

„L'Empereur nous confie une noble et honorable mission, en nous chargeant d'organiser ce grand concours dans lequel la France se montrera digne d'elle même, par l'empressement que ses artistes et ses industriels mettront à répondre à l'appel qui leur est fait.

„Notre devoir, vis-à-vis des étrangers, est de les recevoir avec une large et bienveillante hospitalité.

„Toutes les opinions, en matière d'économie politique, sont représentées dans notre réunion, non pour se livrer à des discussions stériles en dehors de notre mission, mais pour concourir, avec une égale ardeur, quel que soit leur point de vue, à la réussite de cette oeuvre qui doit illustrer la France et l'Europe du dixneuvième siècle.

„Sur se point, Messieurs, nous devons être tous d'accord.

„L'Empereur a témoigné sa haute impartialité en réunissant en un même faisceau les sommités de la politique, des sciences, des arts, de l'industrie et du commerce.

„Pour la première fois, à une exposition universelle de l'industrie, se trouvera réunie une exposition universelle des beaux-arts.

„Il appartient à notre pays de donner l'exemple de cette alliance, qui va si bien à son génie initiateur.

„J'espère, Messieurs, que la confiance la plus entiére présidera à nos rapports, et je vous demande pour votre Président une indulgence dont il a besoin.

„Sentant mon insuffisance pour la grande mission que la confiance de l'Empereur a bien voulu me donner, j'y apporterai au moins le zèle le plus ardent et la ferme volonté de bien faire, cette première condition du succès.

„Les questions que nous aurons à résoudre sont nombreuses et compliquées; elles touchent à une multitude d'intérêts divers. Je me propose de les soumettre à votre décision successivement, et à mesure qu'elles se présenteront, pour ne pas nous surcharger inutilement dès le commencement de nos travaux.

„Ils se divisent naturellement en deux grandes parties: les décrets que nous avons à provoquer de la part de Sa Majesté, les questions que nous avons à résoudre de notre propre autorité.

„En exécution du décret, notre première opération doit être la nomination du vice-président de la Commission générale, et des deux vice-présidents des sections de l'industrie et des beaux-arts.

„Je vous demanderai ensuite de vouloir bien m'adjoindre une Sous-Commission, pour m'aider dans l'exécution des mesures que vous aurez prises. Les affaires ne peuvent se résoudre d'une façon pratique que par un petit nombre de personnes pouvant y consacrer leur aptitude spéciale et leur temps.

„La première question à examiner par cette Sous-Commission sera la préparation d'un règlement intérieur, ponr la prompte expédition des nombreuses affaires que nous aurons à régler."

DÉCRET.

Napoléon, par la grâce de Dieu et la volonté nationale Empereur des Français, à tous présents et à venir, salut:

Vu le projet de règlement général proposé par la Commission impériale concernant l'exposition universelle des produits de l'agriculture, de l'industrie et des beaux-arts.

Avons décrété et *décrétons* ce qui suit:

Le projet de règlement général pour l'exposition universelle, annexé au présent, demeure approuvé.

Fait au palais des Tuileries, le 6 avril 1854.

Signé: Napoléon.

Par l'Empereur:

Le Ministre d'État, Signé: Achille Fould.

Le Ministre Secrétaire d'État au département de l'agriculture, du commerce et des travaux publics,

Signé: P. Magne.

REGLEMENT GENÉRAL.

Dispositions gènérales.

Article 1er. L'exposition universelle, instituée à Paris pour l'année 1855, recevra les produits agricoles et industriels, ainsi que les oeuvres d'art de toutes les nations.

Elle s'ouvrira le 1er mai et sera close le 31 octobre de la même année.

Art. 2. L'exposition universelle de 1855 est placée sous la direction et la surveillance de la Commission impériale nommée par décret du 24 décembre 1853.

Art. 3. Dans chaque département, un comité, nommé par le préfet d'après les instructions de la Commission impériale, sera chargé de prendre toutes les mesures utiles au succès de l'exposition, et de statuer, en temps opportun, sur l'admission et le rejet des produits présentés.

Il sera établi en outre, si la Commission impériale le juge nécessaire, des sous-comités locaux ou des agents spéciaux, dans toutes les villes et centres industriels où le besoin en sera reconnu.

Art. 4. Des instructions spéciales seront adressées, au nom de la Commission impériale, à MM. les Ministres de la guerre et de la marine, pour l'organisation du concours de l'Algérie et des colonies françaises à l'exposition.

Art. 5. Les Gouvernements étrangers seront invités à établir, pour le choix, l'examen et l'envoi des produits de leurs nationaux, des *comités* dont la formation et la composition seront notifiées, le plus tôt possible, à la Commission impériale, afin qu'elle puisse se mettre immédiatement en rapport avec ces comités.

Art. 6. Les comités départementaux, ainsi que les comités étrangers, autorisés par leurs Gouvernements respectifs, correspondront directement avec la Commission impériale, qui s'interdit toute correspondance avec les exposants ou autres particuliers tant français qu'étrangers.

Art. 7. Les Français ou les étrangers qui se proposent de concourir à l'exposition, devront s'adresser au comité du département, de la colonie ou du pays qu'ils habitent.

Les étrangers résidant en France pourront s'adresser aux comités officiels de leurs pays respectifs.

Art. 8. Nul produit ne sera admis à l'exposition, s'il n'est envoyé avec l'autorisation et sous le cachet des comités départementaux ou des comités étrangers.

Art. 9. Les comités étrangers et départementaux feront connaître, aussitôt que possible, le nombre présumé des exposants de leur circonscription et l'espace dont ils croiront avoir besoin.

Art. 10 Sur cette communication, la Commission impériale fera, sans délai, opérer la réparation de l'emplacement général, au *prorata* des demandes, entre la France et les autres nations.

Art. 11. Cette répartition opérée, notification en sera immédiatement faite aux comités français et étrangers, qui auront eux-mêmes à subdiviser, entre les exposants de leurs circonscriptions, l'espace ainsi déterminé.

Ar. 12. Les listes des exposants admis devront être adressées à la Commission impériale, au plus tard, le 30 novembre 1854.

Elles indiqueront:

1° Les noms, prénoms (ou la raisson sociale), profession, domicile ou résidence des requérants;

2° La nature et la nombre ou la quantité des produits qu'ils désirent exposer;

3° L'espace qui leur est nécessaire à cet effet, en hauteur, largeur et profondeur.

Ces listes, ainsi que les autres documents venant de l'étranger, devront, autant que possible, ètre accompagnés d'une traduction en langue française.

Admission et classification des produits.

Art. 13. Sont admissibles à l'exposition universelle tous les produits de l'agriculture, de l'industrie et de l'art, autres que ceux qui se classent dans les catégories ci-après:

1° Les animaux et les plantes, à l'état vivant;

2° Les matières végétales et animales, à l'état frais et susceptibles d'altération;

3° Les matières détonantes, et généralement toutes les substances qui seraient reconnues dangereuses;

4° Et enfin, les produits qui dépasseraient, par leur quantité, le but de l'exposition.

Art. 14. Les esprits ou alcohols, les huiles et essences, les acides et les sels corrosifs, et généralement les corps facilement inflammables ou de nature à produire l'incendie, ne seront admis à l'exposition que renfermés dans des vases solides et parfaitement clos; les propriétaires de ces produits devront d'ailleurs se conformer aux mesures de sûreté qui leur seront prescrites.

Art. 15. La Commission impériale aura le droit d'exclure, sur la proposition des agents compétents, les produits français qui lui paraîtraient nuisibles ou incompatibles avec le but de l'exposition, et ceux qui auraient été envoyés au-delà des exigences et des convenances de l'exposition.

Art. 16 *). Les produits formeront deux divisions distinctes: les *produits de l'industrie* et les *oeuvres d'art;* ils seront distribués pour chaque pays, en huit groupes, comprenant trente classes, *savoir:*

Ire DIVISION. — *Produits de l'industrie.*

Ie Groupe.— *Industries ayant pour objet principal l'extraction ou la production des matières brutes.*

1e Classe. Art des mines et métallurgie.
2e — Art forestier, chasse, pêche et récoltes de produits obtenus sans culture.
3e — Agriculture.

IIe Groupe. — *Industries ayant spécialement pour objet l'emploi des forces mécaniques.*

4e Classe. Mécanique générale appliquée à l'industrie.
5e — Mécanique spéciale et matériel des chemins de fer et des autres modes de transport.
6e — Mécanique spéciale et matériel des ateliers industriels.
7e — Mécanique spéciale et matériel des manufactures de tissus.

IIIe Groupe. — *Industries spécialement fondées sur l'emploi des agents physiques et chimiques, ou se rattachant aux sciences et à l'enseignement.*

8e Classe. Arts de précision, industries se rattachant aux sciences et à l'enseignement.
9e — Industries concernant la production économique et l'emploi de la chaleur, de la lumière et de l'électricité.
10e — Arts chimiques, teintures et impresions, industries des papiers, des peaux, du caoutchouc, etc.
11e — Préparation et conservation des substances alimentaires.

IVe Groupe. — *Industries se rattachant spécialement aux professions savantes.*

12e Classe. Hygiène, pharmacie, médicine et chirurgie.
13e — Marine et art militaire.
14e — Constructions civiles.

Ve Groupe. — *Manufactures de produits minéraux.*

15e Classe. Industrie des aciers bruts et ouvrés.
16e — Fabrication des ouvrages en métaux d'un travail ordinaire.
17e — Orfévrerie, bijouterie, industrie des bronzes d'art.
18e — Industries de la verrerie et de la céramique.

VIe Groupe. — *Manufactures de tissus.*

19e Classe. Industrie des cotons.
20e — Industrie des laines.
21e — Industrie des soies.
22e — Industrie des lins et des chanvres.
23e — Industries de la bonneterie, des tapis, de la passementerie, de la broderie et des dentelles.

VIIe Groupe.— *Ameublement et décoration, modes, dessin industriel, imprimerie, musique.*

24e Classe. Industries concernant l'ameublement et la décoration.
25e — Confection des articles de vêtement, fabrication des objets de mode et de fantaisie.
26e — Dessin et plastique appliqués à l'industrie, imprimerie en caractères et en taille-douce, photographie.
27e — Fabrication des instruments de musique.

IIe DIVISION. — *Oeuvres d'art.*

VIIIe Groupe. — *Beaux-arts.*

28e Classe. Peinture, gravure et lithographie.
29e — Sculpture et gravure en médailles.
30e — Architecture.

Rèception et Installation des produits.

Art. 17. Les produits tant français qu'étrangers seront reçus au palais de l'exposition à partir du 15 janvier 1855, jusques et y compris le 15 mars.

Toutefóis, il pourra être accordé un délai supplémentaire pour les articles manufacturés susceptibles de souffrir d'un trop long emballage, à la condition que les dispositions nécessaires pour leur exposition aient été préparées à l'avance. Ce délai, en aucun cas, ne dépassera le 15 avril.

Les produits lourds et encombrants, ou tous autres qui exigeraient des travaux considérables d'installation, devront être envoyés avant la fin de février.

Art. 18. Les comités de chaque pays ou de chaque département français sont invités à expédier, autant que possible, en un même envoi, les produits de leur circonscription.

Art. 19. L'envoi de chaque exposant, qu'il soit expédié avec ceux des autres exposants ou isolément, devra être accompagné du bulletin d'admission délivré par l'autorité compétente. Ce bulletin, en triple expedition, rédigé comme il est dit à l'article 12, portera, en outre, le nombre et le poids des colis, ainsi que le détail et les prix de chacun des articles composant l'envoi.

Des modèles de ce bulletin seront adressés à tous les comités français et étrangers.

Art. 20. Les produits français destinés à l'exposition universelle seront expédiés des lieux désignés par les comités départementaux et coloniaux et réexpédiés de Paris aux mêmes lieux, aux frais de l'Etat.

Les produits étrangers ayant la même destination seront également amenés aux frais de l'Etat, mais seulement à partir de la frontière, et réexpédiés dans les mêmes conditions.

Art. 21. Ils seront adressés au *Commissaire du classement*, au palais de l'exposition.

Art. 22. L'adresse de chaque colis destiné à l'exposition devra porter, en caractères lisibles et apparents, l'indication

Du lieu d'expédition,
Du nom de l'exposant,
De la nature des produits inclus.

MODÈLE D'ADRESSE.

A Monsieur le Commissaire du classement de l'Exposition universelle.
***Au Palais de l'Exposition*—Paris.**

Envoi de (noms et prénoms de l'exposant ou raison sociale), demeurant à (résidence ou siège de l'établissement), exposant de (nature du produit).

Art. 23. Les colis contenant les produits de plusieurs exposants devront porter sur l'adresse les noms de tous ces exposants, et être accompagnés d'un bulletin d'admission pour chacun d'eux.

(Dokończenie nastąpi).

*) Un document ayant pour titre: *Système de classification*, et faisant connaitre la répartition de toutes les industries et de tous les arts, de leurs matières premières, de leurs moyens d'action et de leurs produits, entre les trente classes établies dans cet article, sera publié ultérieurement.

Lizitations-Ankündigung.

Von Seite des k. k. Kadeten-Instituts-Commando zu Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass am 26ten August l. J. um 10 Uhr vormittags in der Instituts-Adjutantur Stadt, breite Gasse N. $4^2/_3$ die Lizitation über die Reinigung der Wäsche für die Zöglinge des k. k. Kadeten-Instituts stattfindet, wobei man allgemein bemerkt, dass bei der Abschliessung des Kontraktes entweder der Stand im Ganzen, oder auch jedes einzelne Stück zur Basis angenommen werden kann.

Die näheren Bedingungen sind bis zum Tage der Lizitation täglich von 10 bis 12 Uhr vormittags in der Institutsadjutantur einzusehen.

Krakau am 11ten August 1854. (760-2-3)

Obwieszczenie.

Stolarszczyzna, wyroby złote i srebrne w dniu 29 b. m. i r. tojest we wtorek o godzinie 9téj z rana na placu właściwym obok gmachu Sukiennic mias. Krakowa zaś zboże w snopie w dniu 5 września b. r. na Kleparzu przy Krakobędą w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 23 sierpnia 1854.

(801) Siermontowski c. k. komornik sąd.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	329'''47	+16°5	67 2	wschodni słaby	pogoda z chmurami		+17°7	+10°2
„	10	329 36	+12 2	89 4	„ „	pogoda			
23	6	329 23	+ 9 2	93 7	wpnwschodni „	„	dołem mgła gruba i mokra		